



Znamy ją jako wokalistkę, kompozytorkę i autorkę tekstów. Patrycja Kosiarkiewicz, w Lubuskim Stowarzyszeniu na Rzecz Kobiet BABA nie będzie śpiewać, ale... prowadzi coachingi grupowe. - W październiku odbędą się cztery bezpłatne sesje grupowe, podczas których osoba zdecydowana na dokonanie jakiejś zmiany w życiu, przerobi zgłoszony problem - zapowiada P. Kosiarkiewicz.

>> 2

DOMKI LUB BLOKI ZAMIAST STRZELNICY?

- Wyprowadzimy się z Chynowa i nikt nie będzie już narzekał na hałas. Żeby tak zrobić, musimy sprzedać obecną strzelnicę pod budownictwo mieszkaniowe – zaproponował Polski Związek Strzelecki.

Zielonogórska strzelnica PZS stała się solą w oku mieszkańców osiedla powstałego w rejonie ul. Poznańskiej. Na alarm biją mieszkańcy domów położonych najbliżej strzelnicy, którym śrut często-gęsto trafia w dachy lub ściany prywatnych domów. Problem powrócił podczas wtorkowej sesji. Radni głosowali nad przystąpieniem do zmiany planu przestrzennego zagospodarowania.

Pomysł jest taki: zamiast strzelnicy możliwa jest budowa domów, myśliwi sprzedadzą teren, za uzyskane pieniądze zbudują nową strzelnicę, gdzieś daleko za miastem.

- Strzelnica myśliwska powinna trafić w nowe miejsce. Zwolniony teren przeznaczony możemy pod budownictwo jednorodzinne, wielorodzinne lub pod teren zielony. Wszystkie opcje są możliwe, dajmy szansę wypowiedzieć się mieszkańcom - zaproponował prezydent Janusz Kubicki. - Proponuję, aby rada najpierw dała zielone światło dla uruchomienia samej procedury przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Dyskusję sprowokował Andrzej Brachmański, klub Zielona Razem, prywatnie - myśliwy i członek PZS, który przypomniał stanowisko mieszkańców osiedla: - Oni nie chcą ani strzelnicy, ani bloków. Dopuszczają tylko domki jednorodzinne. Realizacja tego postulatu oznaczać będzie znacznie mniejsze wpływy ze sprzedaży działek. PZS zabraknie pieniędzy. Czy wówczas miasto dopłaci do budowy nowej strzelnicy?

Na „zaczepkę” radnego zareagował prezydent Kubicki: - Budowa nowej strzelnicy to koszt pomiędzy 8 a 10 mln zł. Jeśli radni



Pomysł jest taki, żeby zamiast strzelnicy wybudować domy. Myśliwi sprzedadzą teren, za uzyskane pieniądze zbudują nową strzelnicę, gdzieś daleko za miastem.

Fot. Krzysztof Grabowski

dopuszczą tylko do zabudowy jednorodzinnej, PZS nie zdoła zgromadzić pieniędzy na nową strzelnicę. Stąd pytanie - skąd związek weźmie te pieniądze.

Prezydent zaproponował, aby radni nie przesądzali z góry o docelowym przeznaczeniu terenu po zlikwidowanej strzelnicy.

Radni przyjęli niechętną postawę wobec perspektywy zabudowy terenu po strzelnicy domami wielorodzinnymi.

- Mieszkańcy otwarcie mówią już teraz, że nie wyrażą zgody na wybudowanie w tym miejscu nawet czterokondygnacyjnych budynków, dopuszczają wyłącznie domy jednorodzinne - przypomniał Zbigniew Binek, klub Zielona Razem.

Jeszcze ostrzejsze stanowisko zajął inny członek tego samego klubu - Robert Górski.

- PZS próbuje ugrać jak najwięcej. Powinniśmy

sprawę postawić jasno, że nie będzie tam budownictwa wielorodzinnego, bo w ślad za blokami pojawi się konieczność budowy nowej szkoły, przedszkola, co oznaczać będzie kolejne poważne wydatki z miejskiej kasy - protestował R. Górski.

W dramatyczne tony uderzyła Bożena Ronowicz, klub PiS: - Różne organizacje, typu PZS, uwłaszczyły się na publicznym majątku i teraz próbują miastu dyktować warunki. Najwyższy czas, aby zrobić z tym porządek. Nie powinniśmy się poddawać - wzywała B. Ronowicz.

Andrzej Bocheński, klub Zielona Razem, domagał się odpowiedzi na pytanie, czy miasto zobowiązało PZS do lepszego zabezpieczenia strzelnicy, w tym do jej wygłuszenia.

- Kontrole przeprowadzane są regularnie, nakładane są kary, ale PZS odwołuje

się od nich i taka karuzela trwa już dobrych kilka lat. Jedynym rozwiązaniem jest wyprowadzka strzelnicy - stwierdził wiceprezydent Dariusz Lesicki.

Dyskusję zakończył apel prezydenta J. Kubickiego, który raz jeszcze przypominał, że zgoda rady na uruchomienie procedury przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego nie oznacza automatycznej zgody na budownictwo wielo- czy jednorodzinne.

- Najpierw poznajmy wolę mieszkańców. Potem niech PZS spróbuje swój teren sprzedać pod domki jednorodzinne. Jeśli się nie uda, wrócimy do tematu - postulował J. Kubicki.

Projekt uchwały w tej sprawie poparło 20 radnych, przeciw było dwóch, nikt nie wstrzymał się od głosowania.

(pm)



Fot. Krzysztof Grabowski

LUMEL ZAPRASZA NA DNI OTWARTE

To nie lada gratka! Rzadko zdarza się, by duża firma otwierała dla „zwykłych” mieszkańców podwoje. Ciekawscy zielonogórzanie mieli już okazję, by zajrzeć np. za bramę elektrociepłowni czy MZK. W przyszłą sobotę na zwiedzanie swoich zakładów zaprasza Lumel. Przy ul. Słubickiej będzie można zobaczyć m.in. odlewnię z piecem szybowym, przy ul. Sulechowskiej linię do montażu elektroniki...

Nasi dziennikarze już zwiedzali zakład w Strefie Aktywności Gospodarczej, podziwiali urządzenia i podglądali załogę przy pracy, m.in. Ulianę Stusyk (na zdjęciu), która surowe detale aluminiowe szlifuje, czyści a potem maluje.

Więcej >>7

Z ŻYCIA MIASTA >>>



Falubaz znów na podium! Tak cieszyli się zawodnicy podczas dekoracji przy W69. Zapewne apetyty byłyby większe, ale brąz do kolekcji drużynowych mistrzów Polski na żużlu to przecież sukces, zwłaszcza po dwóch „chudszych” sezonach. W niedziele, Ekantor.plFalubaz Zielona Góra po raz drugi w play off a czwarty w sezonie pokonali Betard Spartę Wrocław.

Fot. Łukasz Forsyjak



Kto nie był, niech żałuje! Na prezentacji mocno odmienionej drużyny „Zastalu” poznaliśmy głównych bohaterów nadchodzącego sezonu Tauron Basket Ligi 2016/2017, zawodników Stelmetu BC Zielona Góra. Ujawniając talenty wokalne, śpiewnie przedstawili się James Florence czy Armani Moore. W akcji drużynę zobaczymy w niedzielę, w meczu z Rosą Radom.

Fot. Radosław Lacelt

W ZIELONEJ GÓRZE

Gala operowa

Dziś (piątek, 30 września), o 19.00 w Filharmonii Zielonogórskiej odbędzie się gala operowa - koncert symfoniczny z cyklu „Bel canto”. Na scenie zabrzmia m.in. uwertury i arie operowe Mozarta, Verdiego Rossiniego. Orkiestrę poprowadzi Aleksander Gref, soliści - Lucyna Jarząbek (sopran) i Romuald Tesarowicz (bas). Bilety w kasie FZ (40/35 zł).

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Zagra Nocny Kochanek

Klub Studencki WySPA i stowarzyszenie Art Of Underground zapraszają na inaugurację roku akademickiego i koncert zespołu Nocny Kochanek - w niedzielę, 2 października, o 19.00 w klubie WySPA. Gościnnie wystąpi Crimson Valley. Jak mówią organizatorzy, w muzyce Nocnego Kochanka słychać inspiracje m.in. Iron Maiden czy Black Sabbath, a teksty pisane są z dużym przymrużeniem oka.

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Kosmiczne zajęcia

5 października, w Centrum Nauki Keplera - Planetarium Wenus, ruszają zajęcia kółka astronomicznego. Przeznaczone są dla uczniów klas IV-VI szkół podstawowych. Prowadzone będą raz w tygodniu, w środy, o 17.00, przez mgr Karolinę Rożko z Uniwersytetu Zielonogórskiego, czas - 45 minut. Dziś upływa termin zgłoszeń, e-mail: edu@centrumnaukikeplera.pl.

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Warsztaty dziennikarskie

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej zaprasza młodzież na warsztaty dziennikarskie pt. „Młodzieżowa Akademia Dziennikarstwa”, które odbędą się 8 października oraz 5 listopada, w godz. 11.00-16.00, w sali sesyjnej ratusza. Informacje i zgłoszenia: biuro KSM, ul. Aliny 7, tel. 68 453 92 73, 68 453 92 74, e-mail: ksmzg@zg.ksm.org.pl.

(dsp)

PIÓRKIEM CEPERA >>>>



Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 666 848 983

Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniowski

Redaktor prowadząca: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra
Nakład: 40 tys.

Baba babom, czyli metamorfoza z Patrycją

- Wierzę w proces twórczy. Jestem kompetentnym coachem. Poza tym piszę piosenki. Taka moja uroda - mówi Patrycja Kosiarkiewicz.

Patrycję Kosiarkiewicz znamy jako wokalistkę, kompozytorkę i autorkę tekstów. Od kiedy zajmuje się pani coachingiem?

Patrycja Kosiarkiewicz: - Te przygodę zaczęłam ponad rok temu. Przeszłam intensywny proces szkoleniowy i stałam się właścicielką kilku ładnych dyplomów, które mogę powiesić na ścianie swojego gabinetu. Teraz czekam na akredytację największej światowej organizacji coachów ICF (International Coach Federation - dop. red.). Trochę się śmieję, że jedną nogą stoję na drezynie, która nazywa się muzyka, a drugą na tej z napisem coaching. Póki co, tory pod nimi nie rozjeżdżają się za bardzo.

- No właśnie, utwór „Dach” śpiewany przez Bartosza „Tabba” Zielonego i zespół Sound'n'Grace, to pani tekst i jeden z ostatnich sukcesów, całkiem niedawny... Czyli angażując się w pomaganie ludziom, nie rezygnuje pani ze starej pasji?

- Ależ skąd! Nagrywamy nowy album, gramy regularnie. Czy wie pani, że szef ukraińskich kolei państwowych, na marginesie Polak, jest muzykiem odnoszącego sukcesy rockowego zespołu Chemia? Moja zawodowa dwuwątkowość to przy tym pikus.

- Powiedziałabym, że już bliżej pani do lidera Elektrycznych Gitar, wokalisty i autora tekstów, który na co dzień leczy. Pani dołączyła do Lubuskiego Stowarzyszenia na Rzecz Kobiet BABA i jak zaznaczają BABY na swojej stronie internetowej, też nie będzie pani dla nich śpiewać...



Patrycja Kosiarkiewicz - nazywano ją „mistrzynią pozytywnych emocji”, artystka z dorobkiem, śpiewa, pisze teksty piosenek i komponuje od 20 lat. Karierę zaczynała jako liderka zielonogórskiego zespołu „O! La, La”. Od pewnego czasu w rodzinnym mieście pracuje również jako coach. W tej roli podjęła współpracę ze stowarzyszeniem BABA.

Fot. Kamila Markiewicz - Lubańska

- Będę prowadziła coachingi grupowe. Współpracuję z BABĄ od stycznia. Podziwiam te wspaniałe kobiety! Tyle tam zaangażowania. Gros pracy BABY to działalność pomocowa skierowana do osób pokrzywdzonych. Zamysł coachingów był taki, by poszerzyć ofertę i wyjść poza tę konkretną grupę - czyli przemówić do pań, które chcą popracować nad sobą, ale być może nie mają środków, by skorzystać z propozycji komercyjnych.

- Kiedy i gdzie rozpoczyna się zajęcia?

- W październiku, w BABIE. Już mamy olbrzymie zainteresowanie. Bardzo mnie cieszy fakt, że jest otwarcie na ten rodzaj pracy rozwojowej w naszym regionie. Każdy kto przeszedł własny proces coachingowy wie, jak bardzo zmienia on życie.

- Kim właściwie jest coach? Dlaczego i kiedy warto skorzystać z jego pomocy?

- Coaching koncentruje się wokół osiągnięcia konkretnych celów, a coach jest asystentem zmiany. To tak

najprościej. Relacja jaka tworzy się między coachem a klientem oparta jest na symetrii - ja mam zasoby i ty, kliencie, również je masz. Tyle, że jeszcze ich nie odblokowałeś. Jestem tu po to, by ci w tym pomóc. Nie daję ci dobrych rad, zadaję tylko pytania - głębokie, sięgające sedna. Ty konfrontujesz się z ważnymi odpowiedziami, poszerza się twoja perspektywa. To naprawdę mocny proces.

Coaching dzieje się pomiędzy sesjami i jest procesem rozłożonym na parę miesięcy. Jego efekty są bardzo namacalne i wyrażają się w zmianach przeprowadzonych we własnym życiu, które przykładowo mogą dotyczyć nowych strategii postępowania, lepszej komunikacji z innymi, wyjściu z toksycznych układów czy wykorzystywaniu w pełni swojego potencjału.

- Nie obawia się pani, że zamiast klientek na sesji pojawiają się fanki? Że wizerunek artystyczny, z którym jest pani kojarzona, może utrudniać kontakt?

- Zapraszam ludzi, by powiedzieli: sprawdzam. Sama zupełnie nie myślę kategoriami „ja, gwiazda”. Jestem kompetentnym coachem. Poza tym piszę piosenki. Taka moja uroda.

- Przed laty występowała pani przebój „Jak ja wierzę”. W co dziś wierzy Patrycja Kosiarkiewicz?

- Wierzę w proces twórczy, rozumiany jako bycie twórcą i jako wewnętrzna transformacja. Doświadczam jednego i drugiego. I wierzę, że zawsze jest dobrze i... w duszę.

- Dziękuję.

Ewa Lurc

Czy Izba Skarbowa tu zostanie

- Cichy wyścig między Gorzowem i Zieloną Górą był, jest i będzie. Naszym obowiązkiem jest wziąć udział w tym wyścigu – postulował na sesji prezydent Janusz Kubicki.

Skąd u prezydenta ton bliiski nerwowym początkom województwa lubuskiego? Powrót do tamtych emocji spowodowany został przez skarbówkę, która poprosiła o przekazanie miejskiej działki, w formie darowizny, pod nową siedzibę Izby Skarbowej. Władze miasta zaproponowały lokalizację na terenie Strefy Aktywności Gospodarczej.

- Rozmawiałem z przedstawicielami skarbówki, lokalizacja w bezpośrednim sąsiedztwie celników byłaby dla nich najlepszym rozwiązaniem - prezydent poinformował radę miasta.

I wtedy doszło do buntu części radnych, którzy zaprotestowali przeciwko darowiźnie.

- Nie widzę żadnego powodu, by Zielona Góra straciła działkę wartości 1 mln 600 tys. zł tylko po to, aby sprostać ambicjom kilku warszawskich urzędników. A czy w zamian oddadzą nam obecną siedzibę izby, czyli budynek przy Sikorskiego? - pytał Adam Urbaniak, klub PO.

Protestowali również inni radni. Marcin Pabierowski, klub PO, wskazał przy tym, że działki położone na SAG mają charakter gospodarczy i powinny służyć wyłącznie pod tego typu inwestycje.



- To wyścig o przetrwanie wojewódzkiego charakteru naszego miasta – przekonywał radnych prezydent Janusz Kubicki
Fot. Krzysztof Grabowski

Radni PiS i klubu Zielona Razem próbowali przekonywać, że bezpośrednie sąsiedztwo skarbówki i firm będzie służyło tym ostatnim. Na co zareagował A. Urbaniak: - Strefa gospodarcza z głównym lokatorem w postaci skarbówki nadaje się tylko na memy. Bliskość nie ma żadnego znaczenia, bo ewentualne kontakty z izbą i tak się odbywają wyłącznie za pośrednictwem urzędu skarbowego.

Kubicki zwrócił się wprost do przewodniczącej

rady: - Adam, a jak za poprzedniego rządu głosowałeś za darowizną dla urzędu celnego, wtedy nie miałeś żadnych wątpliwości. Popatrz szerzej, tu nie chodzi tylko o skarbówkę, jeśli nie zjednoczymy sił, jeśli nie zbudujemy ponadpartyjnego frontu, będziemy się musieli liczyć z utratą kolejnych ważnych urzędów. To wyścig o przetrwanie wojewódzkiego charakteru naszego miasta.

Najdobitniej obawy radnych wyraził Robert Górski.

- Gratuluję gorzowianom pani minister Rafalskiej, z powodu jej lobbingu lada moment możemy stracić nie tylko Izbę Skarbową, ale także ABW i siedzibę PGNiG-u. Gdzie są zielonogórcy posłowie PiS, dlaczego nie powstrzymują tego niebezpiecznego demontażu - pytał retorycznie R. Górski.

Po długiej dyskusji, radni zaakceptowali projekt uchwały w sprawie darowizny na rzecz IS. Za było 16 radnych, przeciw 2.

(pm)

Na podium „Wspólnoty”

W ogólnopolskim rankingu „Wydatki inwestycyjne samorządów”, w kategorii miast wojewódzkich, Zielona Góra dwukrotnie trafiła na podium.

Ranking organizuje tygodnik „Wspólnota”, przy współpracy prof. Pawła Swianiewicza z Uniwersytetu Warszawskiego. W tegorocznej edycji Zielona Góra zajęła pierwsze miejsce w kategorii „Wykorzystanie funduszy UE na projekty społeczne - wydatki bieżące”, w kategorii „Wydatki ze środków unijnych na projekty społeczne - inwestycje” nasze miasto zajęło trzecie miejsce.

Organizatorzy brali pod uwagę dane ze sprawozdań budżetowych samorządów, dane Głównego Urzędu Statystycznego oraz Ministerstwa Finansów. Poprosili też uczestników rankingu o wypełnienie dodatkowych ankiet, w których pytano m.in. o wydatki inwestycyjne spółek komunalnych. Tak obliczone wydatki samorządów zostały podzielone przez liczbę mieszkańców i zestawione od najmniejszych po największe. Analizowane dane objęły lata 2007-2015, czyli od początku pierwszej, pełnej perspektywy finansowej

po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej.

W rankingu „Wykorzystanie funduszy UE na projekty społeczne - wydatki bieżące” uwzględniono przede wszystkim projekty o charakterze szkoleniowym lub mające za zadanie likwidację wykluczenia społecznego.

Ranking „Wykorzystanie funduszy UE w projekty społeczne - inwestycje” to wskaźnik biorący pod uwagę samorządowe inwestycje związane ze sferą społeczną. Organizatorzy wzięli pod uwagę wydatki w działach: turystyka, oświata i wychowanie, ochrona zdrowia, pomoc społeczna i pozostałe zadania w zakresie polityki społecznej, edukacyjna opieka wychowawcza, kultura i ochrona dziedzictwa narodowego, ogrody botaniczne i zoologiczne oraz naturalne obszary i obiekty chronionej przyrody, kultura fizyczna.

Ogłoszenie wyników odbyło się 22 września podczas katowickiej Gali Inwestorów Samorządowych.

(red)

W ZIELONEJ GÓRZE

Miasto zapłaciło rodzice nadal protestują

- Zapadł wyrok w sprawie dotacji dla przedszkoli niepublicznych. Miasto wyrok uznało, właściciele przedszkoli otrzymali odszkodowania, zapomniano tylko o nas, rodzicach - protestowała Agnieszka Tomiak.

Ta sprawa powraca niczym bumerang. Tym razem za sprawą Agnieszki

Tomiak, przedstawicielki stowarzyszenia „My, rodzice”, które walczy o niższe czesne za pobyt dzieci w niepublicznych przedszkolach.

- Zapadł wyrok. Właściciele przedszkoli otrzymali odszkodowania, zapomniano tylko o nas, rodzicach - protestowała A. Tomiak podczas ostatniej sesji rady miasta.

Według rodziców, pomimo jednoznacznej sentencji wyroku, miasto nadal wypłaca przedszkolom niepublicznym zaniżoną dotację. Właściciele przedszkoli



- Zapomniano o nas - mówiła w imieniu rodziców przedszkolaków Agnieszka Tomiak
Fot. Krzysztof Grabowski

mniejsze dotacje wyrównują wyższym czesnym pobieranym od rodziców. Stąd protest „My, rodzice”.

- Dlaczego przedszkola niepubliczne nie oddają części czesnego rodzicom, choć otrzymały pieniądze od miasta? Dlaczego właściciele przedszkoli odmawiają miastu przeprowadzenia kontroli wydatków? Nie będę przekazywał wielomilionowych kwot, które w żaden sposób nie wpływają na obniżkę czesnego - stwierdził prezydent Janusz Kubicki.

Zapytaliśmy A. Tomiak, dlaczego jej stowarzyszenie,

jako reprezentant rodziców, nie wystąpiło do właścicieli przedszkoli niepublicznych o zwrot przynajmniej części podwyższonego czesnego.

- Próbowaliśmy z nimi na ten temat rozmawiać, ale usłyszeliśmy, że o żadnym zwrocie nie może być mowy - odpowiedziała nam A. Tomiak.

Jej słowa potwierdził radny Robert Górski: - Podczas posiedzenia komisji edukacji pytaliśmy właścicieli przedszkoli, czy zwrócą rodzicom część czesnego. Dostaliśmy odpowiedź odmowną. (pm)

W ZIELONEJ GÓRZE

Dwa dni z podróżnikami

Przed nami III edycja Ogólnopolskiego Festiwalu Podróżniczego Zielone Globy. Wydarzenie odbędzie się w Piwnicy Artystycznej Kawon, w ten piątek i sobotę. Przed publicznością zaprezentuje się dziewięć projektów grupowych oraz indywidualnych. - Ponadto w piątek, o 19.00, poza rywalizacją konkursową, odbędzie się oficjalna premiera filmu dokumentalnego o wyprawie „Z indexem w podróży dookoła świata”. - Kilku dziesięć minutowy dokument zawiera materiały, które nigdzie nie były prezentowane i pokazuje kulisy rocznej podróży - przyznają autorzy. Początek imprezy w piątek o 18.00, w sobotę o 16.00, udział dla widzów jest bezpłatny. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Tajniki szycia patchworków

Centrum Nauki Keplera zaprasza w tę sobotę, 1 października, o 13.00, do Centrum Przyrodniczego przy ul. Dąbrowskiego - na wernisaż wystawy „Patchworkowa przyroda”, z pracami autorów z Polski, Czech i Niemiec. Będzie można spotkać się z autorkami niektórych prac i samemu spróbować szycia na maszynie pod okiem doświadczonych quilterek. Kursy szycia patchworku odbędą się także w niedzielę, w godz. 10.00-13.00, w grupie dla początkujących (pod hasłem: Idzie jesień - odlatują gęsi) oraz w grupie dla zaawansowanych (pod hasłem: Patchworkowe krajobrazy). Niedzielne warsztaty są płatne, informacja, tel. 725 424 374. (dsp)

W OCHLI

Winobranie w skansenie

W tę niedzielę, 2 października, w godz. 11.00-16.00 Muzeum Etnograficzne zaprasza na XIX Lubuskie Winobranie w skansenie. W programie m.in.: 11.00 - korowód winobraniowy; 11.30 - konkurs win domowych i potraw regionalnych z wykorzystaniem wina i winogron, 12.00 - prelekcja „Zaprosz ptaki do ogrodu” oraz konkurs dla dzieci „Ogród różnorodności”, 12.15 - pokaz tłoczenia winogron, degustacja soku i młodego wina, 13.00 - otwarcie wystawy „Winogradnik, winiarz, artysta”, 14.30 - tłoczenie winogron i nastawianie win. Będą też występy zespołów, pokazy tańca i sztuk walki, kiermasz sadzonek, akcesoriów winiarskich, rękodzieła. Wstęp 6 zł od osoby. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Rajd śladami kolei

Klub Miłośników Kolei Szprotawskiej zaprasza na kolejny rajd z cyklu „Z pociągu już nie zobaczysz”. W tę niedzielę, 2 października, chętni zbiegają się o 9.00, przy pomniku dobosza na pl. Powstańców Wielkopolskich. - Wyruszymy w podróż po klimatach muzakowskich i pogranicznych, będzie czas na tajemniczą historię Dziadoszyców i estetyczną ekstazę - zachęcają organizatorzy. Na trasie rajdu m.in. Solniki - jedna z najstarszych osad na naszym terenie, pałac w Lasocinie, dawny węzeł kolejowy w Niegosławicach. Udział jest bezpłatny i otwarty, uczestnicy dostaną odznaki i wydawnictwa KMKS. Informacje; m.bonislowski@adres.pl, tel. 607 625 979. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Wystaw duże graty

Ruszyła jesienna zbiórka odpadów wielkogabarytowych. Jest okazja, by pozbyć się starych gratów. Podajemy terminy zbiórki w nadchodzącym tygodniu. 3 października - os. Łużyckie, tj. rejon ograniczony ulicami: Wyszynskiego, al. Wojska Polskiego, Dąbrowski, Łużycka. 5 października - os. Przyjaźni, tj. rejon ograniczony ulicami: al. Wojska Polskiego, Wyszynskiego, Łużycka, Francuska. Odpady wielkogabarytowe będą zabierane z poszczególnych sołectw, w nadchodzącym tygodniu z Przylepu - 3 października. Daty dotyczą wystawienia odpadów w pobliżu pergoli z pojemnikami na śmieci. Data wywozu - to dwa dni po wystawieniu. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Komu nagroda literacka?

Oddział Związku Literatów Polskich czeka na zgłoszenia kandydatów do Nagrody Literackiej ZLP im. Andrzeja K. Waśkiewicza. Potencjalny laureat powinien posiadać „wartościowy dorobek pisarski lub dzieło literackie, dramatyczne, krytyczne, eseistyczne” oraz tworzyć na środkowym Nadodrzu. Zgłoszeń mogą dokonywać stowarzyszenia, instytucje kultury, szkoły wyższe, redakcje i wydawnictwa o charakterze kulturalnym, twórcy indywidualni, bibliotekarze, członkowie kapituły przyznającej nagrodę. Zgłoszenie powinno zawierać dane kandydata, uzasadnienie oraz dzieło. Zgłoszenia do 31 października, na adres oddziału ZLP: Zielona Góra, al. Wojska Polskiego 9. (dsp)

Rewitalizacja obejmie kolejne kwartały miasta

Idziesz sobie po Parku Piastowskim, a tu nagle... ktoś Ciebie zaczepia i pyta o rewitalizację. Nie zdziw się, to może być dr Krzysztof Lisowski, który na zlecenie miasta bada miejsca, o które ma być rozszerzony obszar rewitalizacji.

- To tylko fragment naszych badań - śmieje się Krzysztof Lisowski. Oprócz robienia wywiadów w terenie, rozmawiamy również z przedstawicielami organizacji pozarządowych, szkołami, spółdzielniami mieszkaniowymi, policją. W sumie takich spotkań będzie ok. 20.

Po co to wszystko? Żeby można było wytyczyć tzw. tereny zdegradowane. Brzmi strasznie! Chodzi o wskazanie rejonów, gdzie występują różne problemy społeczne, gospodarcze czy przestrzenne. Np. takie, w których dużo osób korzysta z zasiłków lub jest sporo seniorów a mało ludzi w tzw. wieku produkcyjnym. Oceniany też będzie poziom bezpieczeństwa i bezrobocia. Te skomplikowane badania są niezbędne, by wyznaczyć granice rewitalizacji w mieście i móc zmieniać te miejsca. Gra jest warta świeczki, bo w ramach Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych Zielona Góra może w najbliższych latach wydać na rewitalizację ok. 46 mln zł. Bez wsparcia unijnymi pieniędzmi tak duże inwestycje byłyby nie-realne. To również szansa dla organizacji pozarządowych realizujących niewielkie projekty. Dlatego miejsca radni, dwa miesiące temu uchwalili Gminny Program Rewitalizacji. Wtedy wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk tłumaczył radnym, że w 2019 r. będzie przeprowadzona kontrola realizacji wszystkich gminnych programów rewitalizacji. Kto sprosta warunkom i sprawnie przeprowadzi swoje projekty, może liczyć na dodatkowe pieniądze z rezerwy.

- Jeżeli chcemy wygrać w tych zawodach, musimy nasze największe cztery projekty rewitalizacyjne zrealizować w trakcie dwóch najbliższych lat, dlatego pośpiech jest wskazany - mówił wiceprezydent Kaliszuk.

Rani program uchwalili i dzięki temu do końca października zostaną poddane



Robocze spotkanie w Fundacji Salony. Dr Krzysztof Lisowski (po lewej) słucha uwag nt. rewitalizacji

Fot. Tomasz Czyżniewski

ocenie konkursowej cztery projekty rewitalizacji:

- Doliny Gęśnika,
- Winnego Wzgórza wokół Palmiarni,
- placu pomiędzy filharmonią i kościołem Matki Bożej Częstochowskiej,
- placu Teatralnego położonego w kwartale pomiędzy ulicami Kupiecką, Pięniężnego i Niepodległości.

Wszystkie te koncepcje przedstawialiśmy w „Łączniku”. Pozytywna ocena oznaczać będzie, że inwestycje na tych terenach rozpoczną się w przyszłym roku.

Już podczas konsultacji tych projektów oraz Gminnego Programu Rewitalizacji mówili się o potrzebie rozszerzenia granic obszaru rewitalizacji, w którym nie znalazły się tak cenne dla zielonogórczan miejsca jak Wzgórze Piastowskie czy Wzgórze Braniborskie. Teraz magistrat chce to nadrobić.

- Przeprowadziliśmy wstępną ocenę całego miasta, które podzieliłoby się na kilkanaście rejonów opartych na rejonach szkół podstawowych. Służyły temu specjalnie dobrane wskaźniki - tłumaczy zawiła procedurę Małgorzata Maško-Horyza, szefowa biura urbanistyki i planowania przestrzennego. - Dzięki temu wyeliminowa-

liśmy tereny, które nie spełniają wymogów.

I tak z dalszych prac wykluczono dzielnicę Nowe Miasto, osiedla Pomorskie, Zastalowskie i Zacisze oraz Chynów i Jędrzychów.

- Dlaczego akurat Jędrzychów? U nas jest sporo problemów do załatwienia, zwłaszcza w starszej części - dopytywała w miniony wtorek, podczas pierwszych konsultacji, Liliana Kleinert z Grupy Inicjatywy Lokalnej Jędrzychów (członkowie walczą o zagospodarowanie tzw. Liliowego Lasu).

- Wylczenia prowadziliśmy na podstawie twardych danych. Wszędzie występują jakieś problemy. Jędrzychów jest w lepszej sytuacji niż inne badane rejony - odpowiada M. Horyza-Maško. Problem w tym, że rewitalizacją można objąć obszar zamieszkiwany najwyżej przez 30 proc. zielonogórczan. Tymczasem, na badanych obszarach mieszka 38 proc. mieszkańców miasta. Z niektórych rejonów trzeba będzie zrezygnować.

- Dlaczego np. ul. Jedności jest w dwóch różnych rejonach? Przecież jeżeli będą robione jakieś projekty, to powinny dotyczyć obu stron ulicy - padło pytanie podczas konsultacji.

- To jest podział istotny tylko podczas badań - wyja-

WYPEŁNIJ ANKIETĘ

Chcesz zabrać głos w tej sprawie? Możesz to zrobić drogą elektroniczną. Na stronie urzędu miasta: zielona-gora.pl w zakładce „Rewitalizacja” znajdziesz wszystkie dokumenty, mapki oraz ankietę dotyczącą aktualizacji Gminnego Programu Rewitalizacji. Uwagi można zgłaszać do końca października.

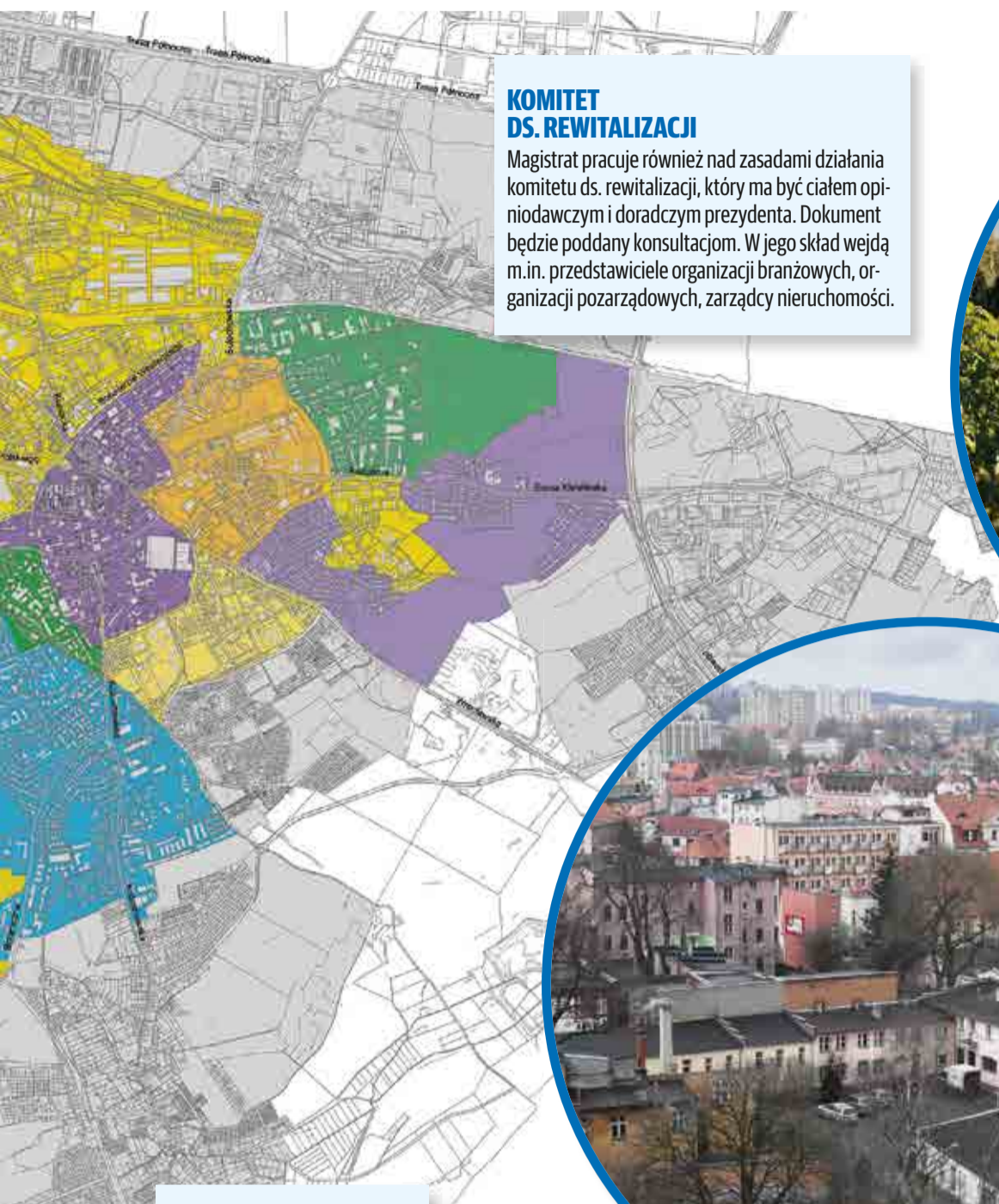
nia M. Maško-Horyza. - Po wyznaczeniu granic obszaru rewitalizacji pieniądze będą dzielone na projekty a nie terytorialnie.

Badania prowadzone przez K. Lisowskiego (Pracownia badań społecznych i marketingowych) oraz Dorotę Szaban, to wstęp do szerszych konsultacji. Naukowcy mają pomóc zdiagnozować występujące problemy i ewentualnie odpowiedzieć, gdzie powinny być przeprowadzone korekty granic obszaru rewitalizacji.

- Zakładamy, że w październiku przeprowadzimy szersze konsultacje społeczne nad gotowymi propozycjami - dodaje M. Maško-Horyza.

Badania są możliwe dzięki funduszom z Pomocy Technicznej Programu Operacyjnego. (tc)





KOMITET DS. REWITALIZACJI

Magistrat pracuje również nad zasadami działania komitetu ds. rewitalizacji, który ma być ciałem opiniodawczym i doradczym prezydenta. Dokument będzie poddany konsultacjom. W jego skład wejdą m.in. przedstawiciele organizacji branżowych, organizacji pozarządowych, zarządcy nieruchomości.



Winne Wzgórze

Teren wokół Palmiarni to wizytówka Zielonej Góry - w żadnym innym mieście tej wielkości nie ma w centrum winnicy. Projekt rewitalizacji zakłada lepsze wyeksponowanie tradycji winiarskich i przystosowanie wzgórze do celów rekreacyjnych, co przyciągnie mieszkańców.



plac Teatralny

Zapomniany kwartał pomiędzy ul. Kupiecką, Piętnego i Niepodległości. Dziś stoją tu głównie baraki i inne budowle tworzące kiedyś zaplecze okolicznych ulic. Ma tu powstać nowy plac wraz ze stawianą przez teatr letnią sceną, umożliwi to realizację wielu wydarzeń kulturalnych.

WYZNACZONO 10 OBSZARÓW

Na podstawie przeprowadzonej analizy wytypowano 10 obszarów zdegradowanych, których zasięg terytorialny przedstawiamy na mapie (zaznaczone na kolorowo). Są one podstawą do dalszych badań. W ich wytyczeniu opierano się na rejonach szkół podstawowych. UWAGA! Ten podział ma jedynie ułatwić badania i konsultacje. Po wytyczeniu granic obszaru rewitalizacji nie będzie podziału na mniejsze obszary.



plac Powstańców Wielkopolskich

Projekt zakłada odnowienie terenu pomiędzy filharmonią i kościołem Matki Bożej Częstochowskiej oraz powrót na plac fontann, o które często upominają się zielonogórzanie. Zmiany powinny ożywić plac - będzie można tu odpocząć i np. posłuchać koncertów.



Dolina Gęśnika

- Co zrobić ze strumykiem wzdłuż ul. Źródlanej - pytał prezydent wiosną tego roku. Na piknik, podczas którego rozmawiano o pomysłach na rewitalizację Doliny Gęśnika, przyszły tłumy. Oddano ponad 800 głosów na różne elementy zagospodarowania terenu.



Fundusze Europejskie
Pomoc Techniczna



Unia Europejska
Fundusz Spójności



Na rowerach do partnerstwa

W jednakowych koszulkach i w wyśmienitych nastrojach grupa 24 rowerzystów z Sulechowa i zaprzyjaźnionego z nim Fürstenwald w pierwsze jesienne dni przemierzyła 127 km lubuskich dróg. Mało? Ale tu nie chodziło o bicie rekordów.

- Jechałam w tym rajdzie pierwszy raz. Namówiła mnie moja zastępczyni... i nie żałuję. Bardzo mi się podobało! Gładko dałam radę, bo przecież to nie była jakaś jazda wyczynowa, lecz rekreacyjna - mówi Magdalena Klucznik, skarbnik gminy.

W rowerowych rajdach regularnie i naprzemiennie organizowanych przez Sulechów i Fürstenwald od czterech lat, nie o zdobywanie kondycji chodzi, lecz wrażeń i przyjaciół zza Odry. Aktywny wypoczynek jest w tym przypadku wartością dodaną. Na co dzień wielu uczestników tegorocznego „Rajdu do partnerstwa” - zarówno po polskiej, jak i niemieckiej stronie - znacznie bardziej kojarzona jest z kierowaniem sprawami lokalnego samorządu lub jego jednostkami aniżeli rowerem. Wśród Polaków byli urzęd-



Pierwszego dnia rajdu, w drodze powrotnej do Sulechowa, cykliści oglądali port lotniczy pod Nowym Kramskiem
Fot. Urząd Miejski Sulechów

nicy, radni, nauczyciele. Z żalem z rajdu zrezygnować musiał burmistrz Fürstenwald, zapalony rowerzysta, jednak godnie zastąpił go tym razem Eckhard Fehse, zastępca również z urzędu.

W rajdzie uczestniczyło 12 osób z Polski i 12 z Niemiec. - Wśród uczestników były osoby, które startują w rajdzie rok w rok. Są z rowerem za pan brat. To nieformalna, mocno już zaprzyjaźniona

grupa, do której za każdym razem dochodzą nowe osoby - opowiada Joanna Lange z sulechowskiego wydziału pozyskiwania środków unijnych, który organizował polsko-niemiecką wyprawę.

Rajd trwał dwa dni, więc i trasę podzielono przez dwa. Pierwszego dnia, 23 września, wiodła z sulechowskiego rynku do Babimostu, w którym uczestnicy zwiedzili Centrum Sportu i Rekreacji i do Podmokła Małego, gdzie oglądali skansen maszyn rolniczych. W drodze powrotnej międzynarodowa ekipa „niebieskich” (to od koloru koszulek) zahaczyła o port lotniczy pod Nowym Kramskiem. W piątek przejechali 36 km, które dla tych, którzy na koncie nie mieli kilkuset lub więcej przejechanych kilometrów na dwóch kółkach, stanowiły formę rozgrzewki przed kolejną wyprawą. W sobotę, 24 września, trasa była dłuższa: Sulechów-Cigacice-Zawada-Jany-Przytok-Łazy-Zabór-Zawada-Cigacice-Sulechów z przerwą na oglądanie Centrum Winiarstwa w Zaborze i

sięganie gwiazd w zielonogórskim Centrum Nauki Keplera oraz podziwianie Palmiarni.

- To nie był najdłuższy z dotychczasowych wypraw. Podczas pierwszego partnerskiego rajdu, w 2013 r., trasa wiodła przez Sulechów-Skąpe-Krosno Odrzańskie-Gubin-Neuzelle-Wiesenaus-Fürstenwalde - wyliczają stali uczestnicy.

- Wtedy, w 2013 r., to był początek naszej współpracy. Umowę partnerską z Fürstenwalde podpisaliśmy dopiero w następnym roku - informuje J. Lange.

Jeżdżą z zapałem. W 2015 r. kolarze przemierzali trasę położoną wśród malowniczych okolic Bad Saarow, w tym roku podziwiali lubuskie pejzaże, za rok znów pojedą gdzieś nad Sprewą w Brandenburgii, ale tym razem - planują - będzie to rajd rowerowo-kajakowy.

(el)

W SULECHOWIE

Ostatnie dni na wybór

Do 7 października trwają zapisy na studia w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Sulchowie.

- Niedobór osób z wykształceniem technicznym i rosnące zapotrzebowanie pracodawców na wykwalifikowanych pracowników sprawia, że studia w PWSZ są realną szansą na pracę i dobrą płacę - w ten sposób jedyna uczelnia zawodowa w regionie zachęca kandydatów do podjęcia studiów w jej murach. To już ostatnie dni składania wniosków, zapisy trwają do 7 października.

W tym roku kandydaci na studia stacjonarne i niestacjonarne mogą wybierać spośród kilku kierunków: energetyka, ogrodnictwo, administracja, turystyka i rekreacja, technologia żywności i żywienie człowieka oraz gospodarka i rozwój zrównoważony. Na studiach podjęli nowe kierunki: enologia (winiarstwo), żywienie człowieka i dietoterapia, systemy fotowoltaiczne, menadżer w branży rolno-spożywczej, oświatowa administracja publiczna.

Silną stroną studiów na sulechowskiej uczelni są „życiowe” kierunki tworzone pod potrzeby pracodawców, współpraca z biznesem i liczne praktyki.

(el)

W ŚWIDNICY

Honorowy obywatel gminy

Bez Jerzego Piotrowskiego Świdnicka oświata byłaby nie ta sama. Przez 42 lata wykształcił i wychował kilka pokoleń mieszkańców gminy. Radni przyznali mu tytuł honorowego obywatela Świdnicy.

Jest autorem strategii rozwoju świdnickiej szkoły podstawowej i tutejszego gimnazjum. Dla swych podopiecznych był nie tylko nauczycielem i wychowawcą, również przyjacielem, mentorem i podporą w trudnych sytuacjach. Podczas ostatniej sesji rady gminy tytuł

honorowego obywatela Świdnicy nadano Jerzemu Piotrowskiemu, byłemu dyrektorowi Zespołu Szkół im. Jana Pawła II w Świdnicy.

Ta nominacja zamyka pierwszą dziesiątkę Honorowych Obywateli Gminy Świdnica. Tytuł pierwszy raz nadano w 2000 r. Za zasługi dla gminy tytuł nadano wówczas niezręcznym mieszkańcom: Eugeniuszowi Muszyńskiemu - wieloletniemu sołtysowi Koźli, ks. Władysławowi Terlikowskiemu - wieloletniemu proboszczowi świdnickiej parafii oraz Wandzie Komarnickiej - nauczycielce z Wilkanowa, dzięki której powstała tamtejsza szkoła, obecnie świetlica wiejska.

(el)

W SULECHOWIE

Dwa koncerty muzyki dawnej

Koncerty pn. „Dzieła polskiej i niemieckiej muzyki sakralnej XVIII wieku” to propozycja dla miłośników muzyki dawnej.

Najbliższa niedziela, 2 października, to wymarzony dzień dla melomanów. W tym dniu odbędą się aż dwa ciekawe koncerty. Pierwszy zagrany zostanie przez niemieckich muzyków w niezwyklej scenarii zabytkowego kościoła w Kłępsku, początek o godz. 12.00. Tu wstęp jest wolny. Drugi koncert, w polsko-niemieckim wykonaniu, odbędzie się o godz. 17.00, w sali wi-

dowskiej Sulechowskiego Domu Kultury (dawny zbor). Bilety na ten koncert kosztują 5 zł od osoby.

Oba koncerty poprzedzone są warsztatami dla polskich i niemieckich chórzystów oraz instrumentalistów, prowadzonymi przez polskich ekspertów muzyki dawnej, które właśnie odbywają się w Ośnie Lubuskim. Uczestnicy seminariów przygotowują wspólnie trzy dzieła G.G. Górczyckiego i J.S. Bacha, które wykonają publicznie podczas koncertów w Kłępsku i Sulechowie. Koncerty mają formę spotkań transgranicznych. Dlatego podobny, trzeci koncert z tego cyklu odbędzie się 1 października w miejscowości Altfriedland.

(el)

W SULECHOWIE

Dziś rarytas: Noc Organów

Organy zabrzmiały w piątek, 30 września, o godz. 20.00 w sulechowskim kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego.

Na to wyjątkowe wydarzenie zapraszają Fundacja „Sonatina” i zakład organmistrzowski „Ars Organum”. W programie mini-koncert muzyki organowej w wykonaniu organisty liturgicznego Leszka Knoppa, prelekcja na temat historii i budowy zabytkowego instrumentu z 1922 r., który znajduje się w sulechowskim kościele, oglądanie jego tajemniczego wnętrza, a także próba odpowiedzi na pytanie: czy organmi-

strzostwo jest zawodem giącym. Podczas Nocy Organów o muzyce organowej, sulechowskich organach i ich budowniczym opowie Adam Olejnik, dyplomowany organmistrz z Ars Organum.

Organy w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego są największym dziełem firmy Gustav Heinze Orgelbau-Anstalt z Sorau (obecnie Żary), które w naszym regionie zachowało się do dziś. Ten niezwyklej instrument ma aż 49 głosów, jest olbrzymi i wciąż sprawny.

Noc Organów to zadanie publiczne współfinansowane przez gminę, którego celem jest promocja muzyki organowej i zabytkowego instrumentu w sulechowskim kościele.

(el)

W ZABORZE

W zdrowym ciele duch też zdrowy

Droszków zamierza zadbać o kondycję i rozwój swoich mieszkańców. W ofercie jest aerobik i fitness oraz nauka tańca nowoczesnego. W zeszłym roku zajęcia cieszyły się dużym powodzeniem.

Ruch to zdrowie, bez dwóch zdań! I może się przekonać o tym osobiście każdy, kto skorzysta z ciekawej propozycji gminy dla mieszkańców. Już w tę niedzielę, 2 października, o godz. 19.00, w Społecznej Szkole Podstawowej w Droszkowie odbędzie się spotkanie organizacyjne dla dorosłych, młodzieży i dzieci, którzy chcą

uczestniczyć w zajęciach o charakterze sportowym i kulturalnym. Dla pań i panów gminna propozycja obejmuje zajęcia z aerobiku i fitnessu, natomiast dla przedstawicieli młodszego pokolenia byłaby to nauka tańca nowoczesnego. Oczywiście, powodzenie przedsięwzięcia zależy od zainteresowania samych mieszkańców.

- Podobne zajęcia realizowaliśmy w ubiegłym roku i cieszyły się dużym powodzeniem. Podobały się szczególnie paniom i młodzieży. Zachęceniu ubiegłorocznym sukcesem, powtarzamy więc tę inicjatywę. Zajęcia taneczne dla dzieci i młodzieży są bezpłatne, dla dorosłych będą odpłatne - informuje Dariusz Tarnas, sołtys Droszkowa.

(el)

W SULECHOWIE

Szkolenie dla kultury

Trwa nabór na bezpłatne szkolenia dla animatorów, instruktorów, nauczycieli oraz popularyzatorów i twórców kultury z regionu, realizowane przez Sulechowski Dom Kultury przy współpracy z Narodowym Centrum Kultury. Na szkolenie „Praca projektem”, które odbędzie się 10-11 października, zapisy jeszcze dziś (30 bm.). Kolejne dwa szkolenia to: zajęcia pn. „Partnerstwo w projekcie” - odbędą się 24-25 października, z kolei zajęcia „Edukacja i animacja kulturalna - w poszukiwaniu inspiracji” odbędą się 7-8 listopada. W szkoleniach może wziąć udział jedna osoba reprezentująca daną placówkę. Informacje pod nr. tel. 68 385 22 14.

(el)

W SULECHOWIE

Piknik organizacji

Lokalne stowarzyszenia, fundacje oraz wolontariusze zaprezentują się podczas festynu w środę, 5 października. Wydarzenie odbędzie się w godzinach 10.00-13.00, na placu przed Biblioteką Publiczną Gminy Sulechów, przy ul. Jana Pawła II w Sulechowie. W programie imprezy, organizowanej przy wsparciu finansowym gminy, zaplanowano stoiska promocyjne lokalnych przedstawicieli III sektora, wystawy, konkursy i zabawy integracyjne. Czynna będzie kawiarenka. Na piknik zaprasza Stowarzyszenie Uczniom Gimnazjum nr 2 i Komenda Hufca Babimojsko-Sulechowskiego ZHP.

(el)



Wioletta Szewiła pracuje na stanowisku kontroli jakości. - Średnio, około 800 detali dziennie przechodzi przez moje ręce - przyznaje.



Marek Tarka, dyrektor ds. produkcji Lumel Alucast pokazuje piec hutniczy. - Topimy w nim gąski aluminiowe. Wewnątrz panuje temperatura 700 stopni - objaśnia.

Lumel otwiera bramy. Przyjdźcie, zobaczcie!

- Młodym i zdolnym chcemy pokazać, że w Lumelu można dostać interesującą pracę. Stąd pomysł dni otwartych w naszych obu zakładach. Zapraszamy wszystkich zielonogórczan, zobaczcie, co robimy, odpowiemy na każde pytanie - przekonuje Dinesh Musalekar, prezes Lumel SA i Lumel Alucast Sp. z o.o.

Dni otwarte zaczną się 8 października, sobota, o godz. 9.00. Potrwać do godz. 14.00. Interesującą zapowiada się wycieczka po nowym zakładzie ulokowanym przy ul. Słubickiej 1, tuż za obiektami urzędu celnego. Organizatorzy pokażą wydział konstrukcyjny, odlewnię z piecem szybowym, będzie można zobaczyć przemysłowy rentgen sprawdzający jakość gotowych już odlewów. Dla ciekawskich będzie wystawa produktów oraz stanowiska edukacyjne.

Organizatorzy mają tylko jedną prośbę - zakład podczas dni otwartych będzie normalnie pracował, dlate-

go trzeba będzie zachować szczególną ostrożność, bezpieczeństwo przede wszystkim, dlatego firma prosi, aby do zakładu, przy Słubickiej, nie przyprowadzać dzieci poniżej szóstego roku życia.

Chętni będą mogli zwiedzić również drugi zakład Lumelu, ten przy ul. Sulechowskiej. Tu będzie można zobaczyć nowoczesną linię do montażu elektroniki. Ciekawie zapowiadają się stanowiska do kontroli optycznej oraz testowania urządzeń. Również i tu zostaną przygotowane stanowiska edukacyjne oraz wystawa supernowoczesnych produktów.

Co ważne, organizatorzy zapewnią bezpłatny transport, który umożliwi zwiedzającym szybką podróż pomiędzy jednym i drugim zakładem.

Zielonogórski Lumel przetrwał upadek PRL. Firmy tej nie zmożły konwulsje transformacyjne oraz przekształcenia własnościowe. Od kilku lat, już pod hinduską banderą, stale zwiększa produkcję, regularnie zdobywając nowe rynki zbytu.

- W zeszłym roku zainwestowaliśmy ok. 2 mln euro w zakup nowoczesnych linii technologicznych dla naszego zakładu projektującego i produkującego ciśnieniowe odlewy, głów-

nie z aluminium, ponad 1 mln euro wydaliśmy na zakup nowych urządzeń dla „starej” części Lumelu, tej zajmującej się projektowaniem i produkcją urządzeń pomiarowych - krótko podsumował historię firmy D. Musalekar.

Biura handlowe obu spółek obecne są na rynku niemieckim, brytyjskim oraz amerykańskim. Zarząd przygotowuje się teraz do wejścia na rynek bliskowschodni. Ciekawostka: to właśnie w Lumelu produkuje się części do bardzo znanych samochodowych marek: bmw i porsche.

- Rynek polski to dla nas za mało. Mamy znacznie

większe ambicje i możliwości. Lada moment zatrudnimy wysokiej klasy fachowca, w randze dyrektora sprzedaży, który będzie odpowiadał m.in. za naszą ekspansję na rynkach rosyjskojęzycznych - poinformował szef Lumelu.

Planom rozwoju obu firm, zatrudniającym w Zielonej Górze ponad 600 osób, towarzyszy nowa polityka otwartości. Zarząd chce zniwelować aurę tajemniczości od kilku lat towarzyszącej Lumelowi, aby nie tylko jeszcze mocniej wrosnąć w miasto, ale także spopularyzować ideę podejmowania pracy zarobkowej właśnie tu, zamiast

wyjeżdżać do odległych nawet krajów.

- Młodzi i zdolni zielonogórczanie nie muszą wyjeżdżać. W Lumelu można otrzymać interesującą pracę, przeżyć zawodową przygodę w znakomitym zespole. Stąd idea dni otwartych w obu naszych zakładach - przekonywał dziennikarzy D. Musalekar.

Kto będzie mógł odwiedzić oba zakłady Lumelu?

- Zapraszamy rodziny naszych pracowników, moja żona i syn też tam będą, zapraszamy wszystkich zielonogórczan, zobaczcie, co robimy, odpowiemy na każde pytanie - zapewnia D. Musalekar. (pm)



Jacek Frodyma jest brygadziści na gnieździe frezarek

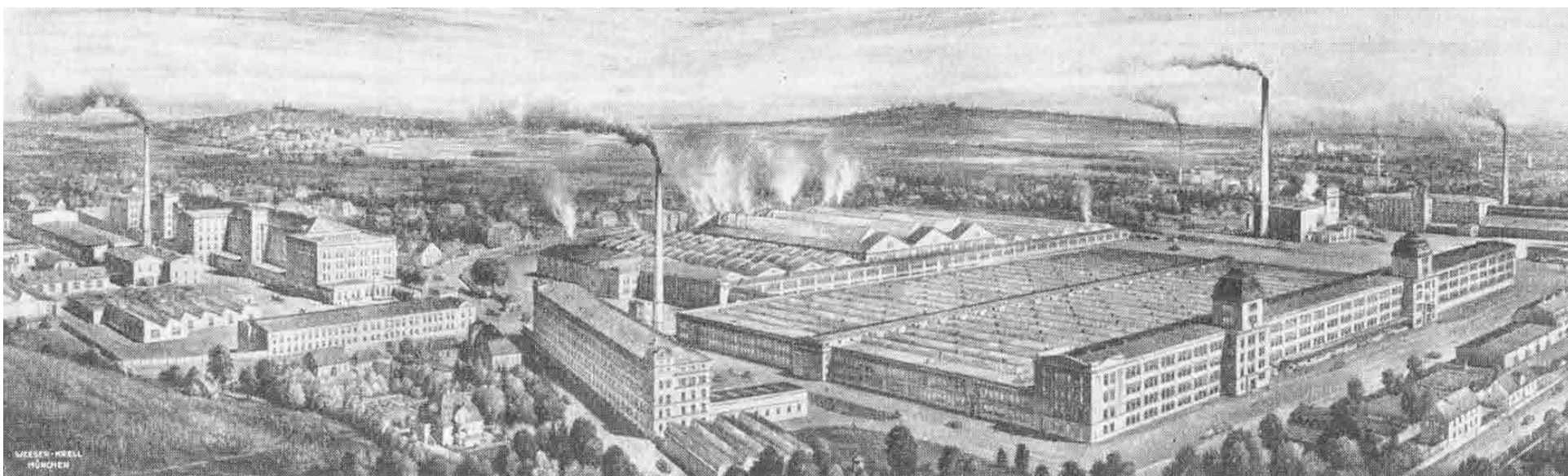


Jarosław Brajerek wyciąga z maszyny gotowe odlewy aluminiowe



Elżbieta Kaczmarek wydmuchuje pistoletem drobiny aluminium z gotowych elementów
Zdjęcia Krzysztof Grabowski

PREZYDENT NA 96 FM
w każdą środę o godzinie 12:30 w Akademickim Radiu Index
tel. 68 326 96 96 **NA ŻYWO**



Koniec lat 20. XX wieku. Ulica Wrocławska. Już stoją przy niej nowe fabryki (po prawej dzisiejszy Focus Mall), ale przed nimi zostały jeszcze stare zakłady wybudowane w XIX wieku.

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 183

Pomnik stał przy Polskiej Wełnie

Ten pomnik stał na terenie przedwojennej Polskiej Wełny. Przypominał o poległych pracownikach fabryki. Dzisiaj, w tym miejscu, zamiast skweru i ławeczek dla robotników jest ruchliwa ulica. Zamiast fabryki - galeria handlowa.

- Czyżniewski! W garnku na mleko urywa się rączka. Zrób coś z tym - moja żona wyjątkowo nie wspomniała o patelni. Powróciła natomiast do artykułu sprzed tygodnia. - Zapomniałeś o jeszcze jednym obelisku. Przy ul. Wrocławskiej.

Dla niezorientowanych (lub tych, którzy poprzedni „Łącznik” przegapili): przed tygodniem pisałem o pomnikach stawianych w Zielonej Górze i poświęconych mieszkańcom poległym podczas I wojny światowej. Temu tematowi poświęcona jest wystawa, którą można zobaczyć w Archiwum Państwowym, przy al. Wojska Polskiego.

I wojna światowa była traumatycznym przeżyciem. Choć walki toczyły się z dala od Grünbergu, to na tej wojnie poległy setki mieszkańców naszego miasta. Lista zabitych wmurowana w ścianę ratusza zawierała 857 nazwisk. Gdy do tego dodamy jeszcze dziesiątki poległych mieszkańców wsi tworzących dzisiaj dzielnicę Nowe Miasto...

W „starej” Zielonej Górze takie pomniki nie przetrwały. I rzeczywiście, o jednym z nich nie napisałem. Co teraz nadrabiam. Wyobraźcie sobie, że tylko w jednej fabryce Deutsche Wollwaren Manufaktur (czyli powojennej Polskiej Wełnie), gdzie większość pracowników stanowiły kobiety, wojna pochłonęła 113 istnień ludzkich. Przynajmniej tyle nazwisk znalazło się na pamiątkowej płycie ustawionej na Hirtenbergu, czyli osiedlu domów jednorodzinnych wybudowanych przez zakład wzdłuż dzisiejszej ul. Braniborskiej. Pamiątkowy obelisk ustawiono na szczycie wzgórza 17 czerwca 1923 r. Wytyczono tam nawet piękny, niewielki plac. Jednak po 13 latach,



Widok na fabrykę od strony ul. Lwowskiej. Przy samej ulicy powstał skwer, wraz z pomnikiem na końcu alejki.

Zbiory prywatne

ktoś doszedł do wniosku, że takie miejsce na uboczu nie jest najlepsze. Postanowiono pomnik przenieść w bardziej eksponowane miejsce. Nie będziemy tutaj dochodzić, czy była to ówczesna państwowa polityka historyczna (rządził już Adolf Hitler), czy zadecydowały względy praktyczne.

Trzymajmy się faktów. A fakty są takie. Kiedy stawiano pomnik na Hirtenbergu, przy ulicy Wrocławskiej budowano gigantyczny zakład włókienniczy, który my znamy jako Polską Wełnę, obecnie pod nazwą Focus Mall. Powstała wówczas gigantyczna fabryka, ale nadal stały budynki fabryczne zbudowane jeszcze w XIX wieku. Ich kres już nadchodził. Gdy w końcu okazało się, że są całkowicie bezużyteczne, zapadła decyzja o ich zburzeniu.

To miejsce wygląda dziś zupełnie inaczej. Wtedy, po obu stronach ul. Wrocławskiej, przy samej ulicy, stały dwa wielkie, kilkupiętrowe zabudowania fabryczne. Jeden przed Halą Ludową, drugi przed Polska Wełną.

Na początku lat 30. zapadła decyzja - burzmy! Był rok 1935.

Pierwsza została zburzona prawie 100-letnia fabryka Försterów stojąca po prawej stronie ulicy (idąc z deptaku), gdzie dziś jest stacja benzynowa. Pięciokondygnacyjny budynek miał 100 m długości i 30 m szerokości. Chcąc zlikwidować resztki fundamentów, trzeba było użyć materiałów wybuchowych.

Fabrykę zburzono zimą, na wiosnę wzdłuż ulicy powstał skwer z szeroką aleją. - Na jej końcu ustawiono pomnik wykonany ze śląskiego granitu z tablicami poświęconymi pracownikom fabryki poległym podczas I wojny światowej. Były na niej 113 nazwiska -

mówi Zbigniew Bujkiewicz z Archiwum Państwowego.

Tablice w nowym miejscu odsłonięto 1 maja 1936 r. Na uroczystości przygrywała zakładowa orkiestra.

To był początek. W sierpniu 1936 r. przystąpiono do rozbiórki starej hali, w której stała maszyna parowa. Jesienią ekipy budowlane przeniosły się na drugą stronę ulicy, w pobliże Niemieckiego Frontu Pracy, który był odpowiednikiem polskiej, powojennej Służby Polsce. Zburzono wysoki budynek przy samej ulicy, pozostawiając niskie hale fabryczne. W jednej z nich, gdzie wcześniej była przedziałnia, w 1938 r., powstała Miejska Hala Ludowa, czyli powojenna Hala Ludowa. Sala w kształcie prostokąta 65 x 24 metry mogła pomieścić 2.200 widzów. Wykorzystywano ją głównie do organizowania partyjnych mitingów i innych politycznych imprez. Na działalność artystyczną niezbyt się nadawała. Budynek był jasny, bo zostawiono w nim wielkie okna.

- Czyżniewski! - moja żona lubi podpatrywać, co piszę. - Mnie chodziło o pamiątkową płytę stojącą nieopodal skrzyżowania z ul. Lwowską. Ona nadal jest.

Zgadza się. To pamiątka ufundowana przez Polaków kilkadziesiąt lat temu. Dotyczy ofiar II wojny światowej. Niestety, w dawnych halach hitlerowcy zorganizowali filie obozu koncentracyjnego Gross Rossen. Pamiątkowa płyta trochę wprowadza w błąd, bo nie ma na niej ani słowa o tym, że więźniarkami były Żydówki. Mało która z nich przeżyła marsz śmierci, kiedy pod koniec stycznia pognano je w kierunku Bawarii.

To już jednak zupełnie inna historia.

Tomasz Czyżniewski